

„Weiser Dawidek” jako opis doświadczenia religijnego.

Krzysztof Gajewski

Krzysztof GAJEWSKI

Weiser Dawidek jako opis doświadczenia religijnego

Wstęp

Powieść *Weiser Dawidek* Pawła Huelle, choć ukazała się w roku 1987, zaliczana jest do najwybitniejszych powieści „młodej” literatury, czyli powstałej w zasadzie po „przełomie” (czy „przemianie”), mającym miejsce w roku 1989. Spotkała się z bardzo szerokim odzewem w prasie literackiej, w przeważającej mierze entuzjastycznym¹. Okazała się podatna na szereg różnorodnych strategii interpretacyjnych. Doszukiwano się w niej fabuły inicjacyjnej, paraboli politycznej oraz wątków nowotestamentowych. Poniższa analiza ma za cel wychwycenie i systematyzujące opisanie tych elementów utworu, które wskazują, iż powieść stanowi

¹ M. Adamiec *Ktokolwiek wiedziałby...*, „Res Publica” 1988 nr 4; J. Błoński *Duch powieści i wąs Stalina*, „Tygodnik Powszechny” 1987 nr 11; P. Bratkowski *Niespodziewane skutki katastrofy ekologicznej*, „Tygodnik Kulturalny” 1987 nr 47; A. Czachowska *Studnia tajemnic*, „Twórczość” 1987 nr 11; E. Czerwiakowska *Weiser Dawidek – pamięć obudzona*, „Puls” 1988 nr 38; K. Ćwikliński *W poszukiwaniu samego siebie*, „Nurt” 1989 nr 3; A. Drawicz *Był Dawidek? Nie było Dawidka?...*, „Powściągliwość i Praca” 1988 nr 11; J. Drzewucki *Dziecko tajemnicy – niejaki Dawid Weiser*, „Akcent” 1989 nr 1; J. Jarzębski *Czytając Weisera Dawidka*, „Brulion” 1988 nr 7-8; J. Katz-Auvtson *Proza Pawła Huelle*, „Kultura” 1992 nr 6; A. Libera *Mały dzień słońca*, „Puls” 1991 nr 6; T. Linker *Zapomniane dzieciństwo*, „Okolice” 1988 nr 11; B. Mieczkowska *Weiser Dawidek*, „Pobrzeże” 1989 nr 11; E. Morawiec *Dziecko w bezgrzesznym raju*, „Kultura Niezależna” 1988 nr 12; J. Moroń *Zniknięcie Dawidka Weisera*, „Życie literackie” 1988 nr 23; D. Nowacki *To nie wiza, to Weiser*, „Fa-Art” 1994 nr 1; M. Orski *Herosi uczniowskiej legendy*, „Opole” 1988 nr 4; J. Pilch *Książka wszechczasów*, „Tygodnik Powszechny” 1992 nr 38; F. Rosset *Dawid, der Weise*, „Zeszyty Literackie” 1988 nr 22; W. Saniewski *Topografia młodości*, „Sztandar Młodych” 1987 nr 209; E. Starosta *Dawidek – Wieczny Tulacz*, „Fakty” 1988 nr 17; B. Twardochleb *Gdyby napisać inaczej...*, „Nowe Książki” 1987 nr 11-12; *Zwycięstwo literatury nad rzeczywistością (Głosy zachodniej krytyki o Weiserze Dawidku Pawła Huellego)*, „Puls” 1991 nr 4; L. Zuliński *Dawidki*, „Literatura” 1988 nr 2.

Interpretacje

przetransponowanie w realia Polski komunistycznej oraz świat dziecięcej wyobraźni szeregu zdarzeń i motywów biblijnych, co z kolei stanowi podstawę do jej zinterpretowania jako studium genezy doświadczenia religijnego.

W strukturze powieści można wyróżnić trzy plany narracyjne, różniące się czasem opisywanej akcji, połączone zaś osobami bohaterów. Konstytuują one razem następującą trójdzielną strukturę akcji utworu:

I. Rdzeń fabuły stanowią wakacje '57, które mały Heller i jego przyjaciele spędzili w towarzystwie ich rówieśnika, Dawida Weisera i które zakończyły się tajemniczym zniknięciem Dawida.

II. Te wydarzenia są z kolei przedmiotem kilkogodzinnego dochodzenia, które prowadzi nauczyciel przyrody, M-ski, dyrektor szkoły oraz milicjant, czyli „mundurowy”.

III. Dorosły Heller po latach sam próbuje zrekonstruować przebieg wydarzeń pamiętnych wakacji, kontynuując niejako śledztwo, w którym sam kilkanaście lat wcześniej był przesłuchiwany.

2. Ewangelia według Pawła Huelle

Poniższa analiza skupia się na pierwszym planie narracyjnym, czyli na zdarzeniach, które wypełniły bohaterom powieści wakacje roku 1957. Stanowi on rdzeń powieści. Wokół wydarzeń z tego planu niejako oplatają się zdarzenia z planów pozostałych. Fabuła planu drugiego to śledztwo mające na celu rekonstrukcję wydarzeń owych feralnych wakacji, zaś w planie trzecim bohater (dorosły Heller) usiłuje na własną rękę po latach odkryć prawdę, zatem w pewnym sensie kontynuuje owo śledztwo, tym razem nie jako przesłuchiwany, ale jako detektyw.

2.1. Miejsce i czas

Krytyczne wypadki mają miejsce w Gdańsku i zamykają się w okresie dwóch wakacyjnych miesięcy: od końca roku szkolnego, czyli od końca czerwca, aż do początku następnego roku szkolnego, czyli do końca sierpnia. Czas akcji to zatem wakacje '57.

Akcja powieści rozgrywa się w dokładnie określonej przestrzeni miasta^{2/}. Pojawiają się następujące nazwy: Bukowa Górka, brętowski cmentarz, Oliwa, Jelitkowo, Wrzeszcz, Zaspą, ulica Polanki, szosa na Rębiewo, Srebrzysko, Strzyża, Dolina Radości. Z mniejszą lub większą pewnością można wskazać, gdzie odegrał się prawie każdy epizod powieści. Spójrzmy na plan Gdańska. W pobliżu Doliny Radości leży Dolina Ewy, między Wrzeszczem a Śródmieściem znajdują się osiedla Emaus oraz św. Wojciech. Dolina Radości, Dolina Ewy, Emaus, św. Wojciech, Oliwa, Lasy Oliwskie (Ogród Oliwny?) – nazwy te mniej lub bardziej kojarzą się ze światem Biblii i chrześcijaństwem. Taki szczególnie – toponomastyczny – zbieg okoliczności w sytuacji namysłu nad literaturą, a więc sztuką opierającą się na me-

^{2/} Por. E. Winnicka *Echo w tunelu*, „Polityka” 2001 nr 6, s. 48 nn. Autorka stara się odnaleźć powieściowy Gdańsk, którego – jak się okazuje – jest już coraz mniej.

Gajewski *Weiser Dawidek* jako opis doświadczenia religijnego

dium językowym, staje się znaczący. Nadaje miejscu cech przestrzeni szczególnej, związanej w jakiś sposób ze sferą *sacrum*. Jest jeszcze ZOO, gdzie Dawid Weiser dal pokaz swej mocy, poskramiając panterę, „było położone [...] w głębokiej dolinie Oliwskiego Potoku, który wypływał w tym miejscu z siedmiu wzgórz” (s. 42), co przywodzi na myśl Rzym, miasto położone na siedmiu wzgórzach i mające dla historii chrześcijaństwa wagę niepoślednią.

Akcja powieści toczy się przede wszystkim w dzielnicy Wrzeszcz, w okolicach brętowskiego cmentarza i pobliskiej Bukowej Górki. Od początku widoczne jest w powieści morze. Widzimy rybaków, ich małe domki w pobliżu plaży, rozłożone, suszące się rybackie sieci, kosze przesączone tranem i smołą.

2.2. Zapowiedzi

Morze i plaża są jednak z akcji powieści wyłączone:

To, co zobaczyliśmy, przekraczało możliwość rozumienia zbrodniczych zdolności natury. Tysiące kolek pływających do góry brzuchami poruszało się w leniwym rytmie fali, tworząc kilkumetrowej szerokości pas martwych tulowi. Wystarczyło wsadzić rękę do wody, by przychepione do skóry łuski migotały niczym pancerz, ale to nie było przyjemne uczucie. Zamiast kąpieli mieliśmy rybną zupe, w którą można było napluć z obrzydzenia. [...] Przez następne dni zupa gęstniała, stając się cuchnącą i lepka mazią. W pożarze czerwca zwłoki gnily, pęczniejąc jak nadymane rybie pęcherze, a smród rozkładu czuć było nawet w okolicach tramwajowej pętli. [...] Nad przybrzeżną zawiesziną, która z godziny na godzinę zmieniała kolor od jasnej zieleni do ciemnego brązu, pojawiły się roje much niespotykanej dotąd wielkości, żywiących się padliną i składających tam swoje jaja. (s. 15)

To istna biblijna plaga. A nawet kilka plag naraz. Porównajmy:

Ryby rzeki wyginęły, a Nil zaczął wydawać przykrą woń, tak że Egipcjanie nie mogli pić wody z Nilu. Krew była w całym kraju egipskim. (Wj 7, 21)³

I dalej:

Żaby wyginęły w domach, na polach i na podwórzach. Zebrano je w stosy, a ziemia wydawała przykrą woń. (Wj 8, 10)

I uczynił tak Pan i sprowadził mnóstwo much do domu faraona, do domów jego i na całą ziemię egipską. Kraj został zniszczony przez muchy. (Wj 8, 20)

Masowe śnięcie ryb w Zatoce Gdańskiej ma zatem cechy kilku spośród plag: zamiany wód Nilu w krew, plagi żab i much. Władze Gdańska postępowały z rybami podobnie, jak mieszkańcy Egiptu z żabami: zebrano je w stosy (s. 26). Gdzie indziej dowiadujemy się, że „roje wielkich much unoszą się nad zawiesziną jak szarańcza” (s. 27). Zatem w warstwie werbalnej narrator przywołuje następną plagę: szarańczę. Nieprzypadkowo występują tu ryby. Ryba jako jeden z podstawowych

^{3/} Ten i następne cytaty z Biblii na podstawie wydania *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1990.

Interpretacje

chrześcijańskich symboli oznacza Chrystusa⁴. Zwracają uwagę charakterystyczne zwroty, sugerujące ingerencję sił wyższych: wydarzenie „przekraczało możliwość rozumienia”, muchy były „niespotykanej dotąd wielkości”.

Kolejna plaga to susza: „od dwóch miesięcy, to jest od początku maja, nie spadła ani jedna kropla deszczu, co starzy ludzie z upodobaniem tłumaczyli jako karę boską” (s. 27). Susza pociąga za sobą klęskę nieurodzaju. Widzimy „rachityczny, spalony słońcem ogródek” (s. 32), a w nim rzędy „pożółkłej fasoli, która tego lata nie wyrosła nawet do połowy tyczek” (s. 32).

Pojawiają się także znaki na niebie: „wczoraj widziano nad zatoką ogromną kometę” (s. 46), a ludzie gromadzą się w kościołach i śpiewają pieśni religijne (s. 86). Kometa w ikonografii chrześcijańskiej wyobrażała Gwiazdę Betlejemską, a więc zapowiadała pojawienie się Zbawiciela i wskazywała miejsce jego narodzin⁵.

A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. (Mt 2, 9)

Zauważmy dodatkową zbieżność: gwiazdę gdańszczyźnie widzieli nad zatoką, a więc na wschodniej lub północno-wschodniej części nieba. Wreszcie rozpoczyna się istny wylew cudów:

nad wodami zatoki rybacy z Helu widzieli pomarańczową kulę, która wyglądała jak pion run ognisty, [...] jednej kobiecie, kiedy szła przez las do Brętowa, ukazała się Matka Boska z Matemblewa, [...] marynarze widzieli na własne oczy żaglowiec bez załogi, przemakający nocą między statkami na redzie. Byli wreszcie tacy, którzy widzieli kometę w kształcie końskiej głowy, jak krążyła nad miastem, i ci zaklinali się, że kometa powróci po okrążeniu Ziemi i spadnie ze straszliwą siłą. (s. 86)

Jak widać, kometa pojawia się ponownie. Zresztą świat widziany oczami dzieci stale przesiąknięty jest metafizyką:

– Chryste! – powiedział [...] Szymek. – Gwiazdy spadają!

Ale to nie były gwiazdy. Ponad nami, jak deszcz złotych drobin, unosiła się chmura świętojańskich robaczek. I było tak cicho, że słyszeliśmy własne oddechy.

[...] było w tym coś dziwnego. Nigdy przedtem ani potem nie widziałem już w naszej okolicy takiej masy świetlików w lipcową noc.

– To są dusze zmarłych – szepnął z absolutną powagą Piotr – i dlatego świecą. [...]

– Te dusze – wyjaśnił Piotr – muszą być wielkich grzeszników i świecą dłużej niż zwykle. (s. 106 n)

Jest w tym być może jakaś aluzja do Mickiewicza i do starostwiankich wierzeń w dusze zmarłych, błakające się po śmierci często w postaci owadów (na przykład kołatek z IV części *Dziadów*).

^{4/} Zob. W. Kopaliński *Słownik symboli*, Warszawa 1999, s. 364.

^{5/} Tamże, s. 156.

Gajewski *Weiser Dawidek* jako opis doświadczenia religijnego

Wszystkie opisane powyżej motywy mają swoje źródło w Biblii lub szeroko rozumianej duchowości oraz topice chrześcijańskiej. Są „znaki”, czyli nadnaturalne, niedające się racjonalnie wytłumaczyć drobne fakty, zapowiadające doniosłe wydarzenia i wskazujące na wyjątkowość obecnej chwili. Tym wydarzeniem jest pojawienie się Dawidka Weisera, którego postać funkcjonalnie odgrywa podobną rolę, co osoba Chrystusa w Ewangeliach. Narodzinom Chrystusa towarzyszyło pojawienie się Gwiazdy Betlejemskiej, a zapowiedzieli je liczni prorocy.

W powieści rolę proroka odgrywa Żółtoskrzydły, „uciekinię z szpitala dla czubków”:

Któregoś dnia obok krypty z gotyckim napisem zobaczyliśmy mężczyznę w pizamie i szpitalnym szlafroku, który siedział na płycie i mamrotał coś pod nosem, zupełnie jakby odmawiał godzinki. (s. 27)

Żółtoskrzydły wieści zagładę językiem naiwnie stylizowanym na charakterystyczną biblijną staropolszczyznę, łatwo rozpoznawalną dzięki rozpowszechnieniu przekładu Wujka:

Bracia! Słowo pańskie zamieszkało w uchu moim, słuchajcie przeto słów, jakie wam dają na świadectwo! Oto Pan obnaży ziemię i przemieni oblicze jej, a rozproszy obywateli jej. Wielce obnażona będzie ziemia i bardzo złupiona, albowiem Pan mówił to słowo. Płakać będzie i upadnie ziemia, zwątleje i obali się okrąg ziemski, zemdleją wszystkie narody ziemskie. Przeto, że ta ziemia splugawiona jest przez obywateli, albowiem przestąpili prawa, odmienili ustawy, naruszyli przymierze wieczne! (s. 28)

Na słuchaczach – jedenastoletnich chłopcach – wywiera to olbrzymie wrażenie. Żółtoskrzydły nosi brudny, żółty szlafrok (s. 28), ma długie, kręcone włosy, które narratorowi przywodzą na myśl brodę Mojżesza, widzianą na obrazku na lekcji religii (s. 110). Odznacza się dużą sprawnością fizyczną, zwinnie po piorunochronie wdrapuje się na dach (s. 109) i spycha stąd milicjantów próbujących go schwytać (s. 112). „– Panujący Pan jest siłą moją! – powtórzył radośnie. – Który czyni nogi moje jako nogi łani i po miejscach wysokich prowadzi mię!” (s. 28). Przemawia pięknym, donośnym głosem (s. 28), jednak z chłopcami porozumiewa się spojrzeniami, gestami i „nieartykułowanymi dźwiękami”. Narrator domyśla się, na czym polega choroba Żółtoskrzydłego: „Żółtoskrzydły potrafił głosić tylko tamte straszne wersety, grożące klęskami, mordem i krwią. Była to jego choroba i wielkość zarazem” (s. 115).

2.3. Przyjście

Dawid zwraca uwagę chłopców w dzień Bożego Ciała, „który [tego roku] przy padał wyjątkowo późno” (s. 11), co znowu wskazuje na wyjątkowość wydarzeń.

I wtedy właśnie zobaczyliśmy Weisera po raz pierwszy w roli dla niego charakterystycznej, roli, którą sam sobie wybrał, a następnie narzucił nam wszystkim, o czym, rzecz

Interpretacje

jasna, nie mogliśmy nic wiedzieć. Tuż przed ołtarzem, który rokrocznie wznoszony był obok naszego domu, proboszcz Dudak zamachał potężnie kadzielnicą, wypuszczając wspaniały obłok, na który czekaliśmy z drżeniem i napięciem. A kiedy szary dym opadł, zobaczyliśmy Weisera stojącego na małym wzgórku po lewej stronie ołtarza i przypatrującego się wszystkiemu z nieukrywaną dumą. To była duma generała, który odbiera defiladę. (s. 11)

Tak oto Dawid Weiser zjawia się przed oczami chłopców w obłoku dymu, dyskretnie i zarazem spektakularnie. Narrator podkreśla, że ta rola była dla niego charakterystyczna. Weiser stoi na „małym wzgórku” – jest to szczegół istotny. Wzniesienie ponad otaczający teren cechuje miejsce święte. Wzgórze, góra, drzewo, słup, pał stanowią trakt między światami: światem boskim – niebem oraz światem ludzkim – ziemią.

Łączność między trzema poziomami kosmicznymi: ziemią, niebem, regionami dolnymi [...] wyraża się niekiedy przez obraz wszechświatowej kolumny, *axis mundi*, która zarazem łączy i podtrzymuje niebo i ziemię, a której podstawa zanurzona jest w dolnym świecie. [...] łączność z niebem wyraża się przez pewną ilość różnorodnych obrazów, które odnoszą się do *axis mundi*: słup (por. *universals columna*), drabina (por. drabina Jakubowa), góra, drzewo, liana itp.⁶

Dawidek pojawia się często w miejscach mogących pełnić rolę *axis mundi*. Widzimy go: opartego o modrzew (s. 12), siedzącego na sośnie (s. 19), z Elką obok studni Neptuna (s. 27). Studnia jest metaforą drogi łączącej ziemię i regiony dolne. Poza tym to może być aluzja do nowotestamentowej sceny spotkania Jezusa i Samarytanki przy studni Jakuba w Sychar (J 4, 8n), obok lotniska (s. 27), z okna na pierwszym piętrze (s. 35, 41) albo, gdy z Elką „wdrapują się na samą górę i niktą” (s. 23). Zatem wizualna warstwa utworu sygnalizuje związek postaci Dawida ze sferą boskości. Marek Zaleski pisze:

Być może postać Weisera w opowieści Hellera to figura *sacrum* i to *sacrum* niekoniecznie z tradycji chrześcijańskiej czy judaistycznej, choć takie jego rozumienie podpowiada żydowskość Dawidka, a w powieści cudowność zdarzeń uzyskuje często interpretację rodem z dziecinnej wyobraźni ukształtowanej przez katechizm. Niezwykłość postaci Dawidka przywołuje raczej na myśl *sacrum* pierwotne, a więc takie, które budzi zarazem cześć i grozę.⁷

Dawidek – jak pisze narrator – „nigdy nie był z nami, nigdy nie należał do nas” (s. 13). Można powiedzieć, że był „oddzielony”, „całkiem inny”, czyli „święty”, bo

^{6/} M. Eliade *Sacrum – mit – historia*, wybór i wstęp M. Czerwiński, przekł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1993, s. 66.

^{7/} M. Zaleski *Czarna dziura*. (Pawel Huelle: „Weiser Dawidek”), w: *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Kontynuacje*, red. A. Brodzka, L. Burska, Warszawa 1996, s. 225.

Gajewski *Weiser Dawidek* jako opis doświadczenia religijnego

– jak wskazuje Anna Świderkówna – takie było pierwotne znaczenie hebrajskiego *godesz*⁸. Sam wygląd Dawida nasuwa skojarzenia:

Był niewielkiego wzrostu, bardzo chudy i lekko przygarbiony, miał przy tym chorobliwie białą cerę, dla której jedynym godnym uwagi kontrastem były nienaturalnie duże, szeroko otwarte i bardzo ciemne oczy (s. 10). [Jego wzrok cechował] dystans, przenikliwy i piekący, niczym spojrzenie ukrytego oka. (s. 12).

Wiemy jeszcze, że miał „nienaturalnie długie palce” (s. 178). Narratorowi Weiser w pewnym momencie przypomina motyla, jednego z tych, które M-ski – nauczyciel biologii i zarazem szkolny strażnik poprawności politycznej – zamykał w szklanych pojemnikach (s. 81). Na początku opowieści koledzy z klasy „spuszczają mu buły”:

i już widzieliśmy jego białe, obnażone plecy, już jego koszula fruwała w powietrze podawana z rąk do rąk [...] Szymek rzucił pierwszy kamień. (s. 13)

Taki sposób opisywania fizjonomii Dawida sprawia, że jego osoba kojarzy się ze słabością, wrażliwością, z kimś, kto łatwo może paść ofiarą przemocy. Nienaturalnie długie palce mogą przywołać na myśl przedstawienia ukrzyżowanego Jezusa, podobnie jak obnażone plecy. Ważnym elementem Drogi Krzyżowej jest odarcie z szat. Zwróćmy uwagę na sformułowanie: „koszula fruwała w powietrze podawana z rąk do rąk”. Podawanie ubrania z rąk do rąk może nasuwać skojarzenie z targowaniem się o szatę, co przywołuje znany topos nowotestamentowy (Mt 27, 35; Mk 15, 24; Łk 23, 34; J 19, 24).

Rozważmy następujący dialog:

– Proście a będzie wam dane – sentencjonalnie powiedział Szymek, naśladując przy tym głos proboszcza Dudaka.

– Jak to? – zdziwił się Piotr. – Czy Pan Bóg zajmuje się w ogóle takimi sprawami?

– Jakimi sprawami? – zapytałem.

– No, choćby taką prośbą, żeby Weiser pojawił się tutaj? Gdybyśmy bardzo prosili – wyjaśnił Piotr, ale Szymek zaraz rozwiał jego wątpliwości.

– Czy ty myślisz, że Pan Bóg nie ma ważniejszych spraw? A w ogóle to nie ma co się nad tym zastanawiać! Weiser jest Żydem, a to zupełnie co innego.

– Pan Jezus też był Żydem – nie dawał za wygraną Piotr. – A skoro był synem Pana Boga, to znaczy, że Pan Bóg też jest Żydem, czy nie tak? (s. 94)

Chłopcy rozmawiają tak podczas dłużącego się oczekiwania na Weisera, co do którego mają nadzieję, że zbawi ich od nudy wakacji w mieście. Dialog ów transponuje w język powieści biblijny motyw oczekiwania na Mesjasza. Imię Jezusa zostaje tu przywołane w kontekście osoby Weisera, co sugeruje utożsamienie Weisera ze Zbawicielem. Weiser ponadto jest imiennikiem biblijnego Dawida, drugiego króla Izraela, z którego rodu miał zrodzić się Mesjasz. Król Dawid wstawił się swoim

⁸ Zob. A. Świderkówna *Rozmowy o Biblii*, Warszawa 2001, s. 15.

Interpretacje

kunstem tanecznym⁹, który, jak dowiadujemy się ze sceny w piwnicach cegielni (s. 98), Weiser również posiadał w stopniu wysokim. Dziadek Weisera ma na imię Abraham. Imię to w Biblii nosi protoplasta i patriarcha narodu izraelskiego¹⁰, przodek samego Chrystusa.

2.4. Działalność

Dawid Weiser dokonuje na oczach przerażonych i zachwyconych chłopców szereg wyczynów, które niekiedy mają charakter nadprzyrodzony. Poskramia wzrokiem w gdańskim ZOO groźną panterę (s. 44). Imponuje niekonwencjonalną wiedzą: pokazuje chłopcom ścieżki leśnych zwierząt, miejsca, gdzie polował Fryderyk Wielki (s. 45), dom, w którym mieszkał Artur Schopenhauer i ulicę, gdzie chodził na spacer (s. 53). Uosabia sobą niejako *genium loci*¹¹. Przyczynia się do niespodziewanego sukcesu drużyny swoich kolegów w meczu z „wojskowymi” (s. 58). Najbardziej spektakularne przedsięwzięcie Weisera to różnobarwne eksplozje, do których wykorzystuje znalezione niewypały i środki wybuchowe pozostawione w okolicznych bunkrach po drugiej wojnie (s. 78, 80, 83). W piwnicach opuszczonej cegielni wprawia się w prawdziwie szamański trans: mówi nieswoim głosem, a nawet lewituje (s. 98). Tam też doprowadza do cudownego naprawienia się zawalonych schodów (s. 121), spaceruje po rozżarzonych węglach (s. 155). W sposób nadzwyczajny opanował sztukę strzelecką (s. 124n). Również, a może przede wszystkim, zdarzenie zamykające powieść, czyli zniknięcie Weisera i Elki w tunelu nad Strzyżą, należy do porządku nadnaturalnego (s. 197).

Przemawiać obcymi językami zdarzało się apostołom po zesłaniu Ducha Świętego (Dz 2, 4), ale również szamanom: „W czasie inicjacji przysły szaman musi nauczyć się tajemnego języka, którego będzie używał podczas seansów, aby porozumieć się z duchami”¹². Carlos Castaneda opisuje uczucie lekkości, jakiego doznawał podczas seansów z peyotlem. Czasem w wizjach przybierał postać ptaka i latał¹³. Z kolei w obrębie tradycji katolickiej z unoszeniem się nad ziemię kojarzy się postać Szymona Maga, który wzniósł się w powietrze w obecności cesarza Rzymu¹⁴. Chodzenie po rozżarzonych węglach również jest żelazną pozycją w repertuarze szamańskich chwytów¹⁵. Wybuchy w kamieniołomie stanowią manifestację tajemniczej mocy, a *sacrum* przejawia się często w demonstracji potęgi.

^{9/} Zob. W. Kopaliński *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1997, s. 196.

^{10/} Tamże, s. 12.

^{11/} Zob. M. Zaleski *Czarna...*, s. 110.

^{12/} M. Eliade *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1994, s. 106.

^{13/} C. Castaneda *Nauki don Juana. Wiedza Indian z plemienia Yaqui*, przeł. A. Szostkiewicz, Poznań 1997.

^{14/} Zob. W. Kopaliński *Słownik mitów...*, s. 1148.

^{15/} Zob. M. Eliade *Szamanizm i ...*, s. 65.

Gajewski *Weiser Dawidek* jako opis doświadczenia religijnego

„Wszelka hierofania – pisze Mircea Eliade – jest kratofanią, objawieniem się mocy”¹⁶.

Nie o sam moment wybuchu zresztą tu chodzi. Narrator koncentruje się raczej na opisie kolorowych obłoków, które pozostają jeszcze dłuższy czas po eksplozji:

Gdy na ziemię opadły już ostatnie kawałki gliny i drewna, zobaczyliśmy, że [...] niebieska mgiełka unosi się jeszcze w powietrzu i wyglądało to tak, jakby błękitny obłok wirował ponad naszymi głowami, z wolna unosząc się coraz wyżej i zmieniając kształty... (s. 78)

Obłok, jaki utrzymywał się w powietrzu po wybuchu, był wyraźnie dwukolorowy: jego dolna część mieniła się w słońcu wszystkimi odcieniami fioleto, a zwieńczenie wirującej kolumny stanowił czerwony pompon. (s. 78 n)

W powietrze wzbił się słup błyszczących blaszek, które opadały na ziemię bardzo wolno. (s. 79)

Efekty wizualne uzyskane przez Weisera porównuje narrator do słupów dymu (s. 80) i trąby powietrznej, która układa się w kształt Archaniola walczącego ze smokiem (s. 83). Słup dymu jest jedną ze teofanii dobrze znanych z Biblii:

A Pan szedł przed nimi podczas dnia jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy. (Wj 13, 21)

W innym kontekście przywołuje narrator ten dokładnie biblijny obraz:

Jeśli przeczytasz w książce, że jej autorowi objawił się Bóg w postaci słupa ognia [...] to nie wiesz czy tak było w istocie czy też, że tak wydawało się autorowi. (s. 100)

Warto zwrócić uwagę na to, że następnego dnia po apokaliptycznym śnie, Heller rani sobie lewą nogę. „Kulawość – pisze Jerzy Wasilewski – jest [...] sankcją za naruszenie każdego obszaru *sacrum*. Być może tak należy rozumieć chromanie biblijnego Jakuba po walce z aniołem w miejscu Betel”¹⁷ (również kontuzję Hellera).

Niemieckie słowo *Weiser* znaczy tyle co „przewodnik”. Faktycznie Dawid pełni wobec swoich kolegów rolę przewodnika: oprowadza ich po Gdańsku i jego okolicach (s. 45) „Prowadził nas, jakbyśmy byli jego ludem” (s. 46), wspomina Heller, wskazując na topos Mojżesza i wędrowki Izraelitów przez pustynię. Trasę spaceru z Dawidem określa „drogą Weisera” (s. 45), po czym dodaje, że obecnie jest ona „n i e b i e s k i m szlakiem parku krajobrazowego” (s. 45, podkr. – K.G.). Wszystkie te szczegóły można odczytywać jako mniej lub bardziej subtelne aluzje biblijne i chrystologiczne. W powieści *Weiser Dawidek*, jej bohater tytułowy, stanowi figurę Chrystusa. Weiser niejednokrotnie zostaje do niego odniesiony, mniej lub bardziej otwarcie, mniej lub bardziej pośrednio. Fabuła po-

¹⁶ M. Eliade *Sacrum – mit...*, s. 163.

¹⁷ J. Wasilewski ...*Po śmierci wędrować. Szkic z zakresu etnologii świata znaczeń*, „Teksty” 1979 nr 3-4, s. 104.

Interpretacje

wieści, czego ma dowieść niniejszy tekst, wpisuje się w schemat historii biblijnej. Niezależnie od tego szereg szczegółów podkreśla paralełę Weiser – Chrystus:

– Żydowskość Dawida („Weiser jest Żydem, [...] / – Pan Jezus też był Żydem”, s. 95), choć tylko domniemana, gdyż rodzice chłopca są nieznani („Adnotacji o rodzicach chłopca brak”, s. 48);

– Weiser wobec swoich kolegów odgrywa rolę nauczyciela (np. uczy ich posługiwania się bronią palną, s. 122);

– w czasie śledztwa chłopcy mają uczucie, że Weiser „na pewno śledzi nasze wybiegi z uznaniem” (s. 117);

– Weiser zaprzysięga swoich kolegów na przyszłe życie (s. 122);

– osobę Weisera narrator odnosi do słów Chrystusa „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36): „Jego krótkie pojawienie się i odejście przyrównać mogę jedynie do takiego zdania – oczywistego na pozór i łatwego do zrozumienia” (s. 135) – wspomina Heller;

– Weiser wraz z Hellerem ratują przed działkowiczami zaskrońce, przenosząc je z działek, gdzie są narażone na zabicie przez ludzi, do lasu (s. 166). Zaskrońiec nasuwa na myśl motyw węża, mający w chrześcijaństwie symbolikę ambiwalentną, stanowi m.in. figurę Chrystusa („A jak Mojżesz podwyższył węża na pustyni, tak trzeba, aby podwyższony był Syn Człowieczy” – J 3, 14)¹⁸;

– we śnie Hellera Weiser w białych szatach zwycięża apokaliptyczną bestię – M-skiego, nauczyciela przyrody, (s. 142), co stanowi obraz wzorowany na przedstawieniach apokaliptycznych, w których Weiser występuje na miejscu Chrystusa;

– „Weiser stał na brzegu. W dłoni trzymał patyk i zobaczyłem, jak rysuje na ziemi” (s. 195, por. J 8,6n, gdzie opisano znaną scenę, gdy Chrystus pisze palcem po ziemi).

2.5. Odejście

Najbardziej uderzającą w kontekście naszych rozważań sceną jest piknik, który mali bohaterowie urządzili na pożegnanie wakacji. Stanowi wyraźne nawiązanie do ewangelicznej Ostatniej Wieczerzy. Rzucają się w oczy dokładnie opisane szczegóły, jakby celebrowane przez narratora:

Kiedy wszystko było gotowe, [Elka] wyciągnęła z koszyka bochenek chleba i nóż. Podala to Weiserowi, a on kroił szerokie pajdy i podawał każdemu po kolei według wskazówek zegara. (s. 187)

Weiser otworzył pierwszą butelkę oranżady i nalewał musujący płyn do szklanki [czerwonej – koloru krwi]. (s. 188),

Naczynie krążyło z ręk do rąk, a ja dziwiłem się, po co tyle zachodu, skoro zawsze piliśmy z butelki. (s. 188)

Szklanka symbolizuje Świętego Graala, którym Chrystus spełniał toast podczas Ostatniej Wieczerzy. „A potem Weiser i Elka pożegnali się z nami, ale nie jakoś

^{18/} Zob. W. Kopaliński *Słownik symboli...*, s. 450;

Gajewski *Weiser Dawidek* jako opis doświadczenia religijnego

specjalnie, tylko jak zwykle: «no to cześć!», i poszli pod górę razem” (s. 188). „Poszli pod górę”, a więc znowu mamy do czynienia z ruchem w górę, wzdłuż *axis mundi*, w kierunku nieba. Zwraca uwagę, że narrator ma świadomość doniosłości chwili, bo podkreśla, że Weiser i Elka pożegnali się „jak zwykle”, a nie „jako specjalnie”, czego można by oczekiwać.

Następnego dnia odbyły się „przygotowania do specjalnego wybuchu”, podczas których Elka i Dawid zniknęli w długim tunelu pod opuszczonym nasypem kolejowym. Gdy przygnębieni chłopcy wracali do domów wieczorem sami, spadł deszcz. „Poczułem duże jak winogrona, ciężkie krople deszczu” (s. 198) – pisze narrator. Po Ostatniej Wieczery nastąpiła Pasja i śmierć. Krople deszczu przypominają winogrona. Wino symbolizuje krew Chrystusa, którą na średniowiecznych obrazach Pasji przedstawiano czasem w postaci dużych kropeł.

Kilka dni później, gdy Dawid z Elką nadal nie wracali do domu, rozpoczęło się śledztwo. Stanowi ono figurę prześladowań pierwszych chrześcijan. Chłopcy niczym apostołowie. Znaczące w tym kontekście są ich imiona: Piotr, Szymon (zaś Heller, mający nazwisko podobne w brzmieniu do nazwiska autora książki, mógłby mieć na imię Paweł) różnią się w szczegółach rekonstrukcji wydarzeń. „Každy z was mówi zupełnie co innego – krzyczał dyrektor – [...] jak to jest, że nie możecie ustalić wspólnej wersji?” (s. 8). Przeżycia religijne, jak wskazuje przykład nowotestamentowych Ewangelii, nie dają się zgodnie opisać i relacje są różne. Znamienne jest, że swoje relacje chłopcy mają spisać niczym ewangeliści: „M-ski wyszedł z gabinetu niosąc duże arkusze papieru kancelaryjnego. Dał nam podwójne kartki i powiedział, że teraz musimy opisać to wszystko, co mówiliśmy, w prostych słowach i dokładnie” (s. 77). Spisane „zeznania” – podobnie jak Ewangelie – różnią się w szczegółach (s. 156).

Obraz męczeństwa pierwszych chrześcijan przywołano w powieści bardziej dosłownie. W Rzymie okrutne pokazy odbywały się w Amfiteatrze Flawiuszów (Koloseum), w czasie igrzysk.

Każdego dnia po walkach gladiatorów męczono chrześcijan. Podobnie jak gladiatorów wprowadzano ich dwójkami. Było to tanie widowisko urządzone dla plebsu.¹⁹

W powieści Huellego symbolizuje je spektakl cyrkowy, podczas którego czarna pantera Sylwia atakuje i rani żonę tresera:

Sylwia parsknęła gniewnie i uderzyła swoją panią w okolice krzyża, zdzierając kostium pazurami. Na piasek spadły lśniące cekiny, a z obnażonego pośladka, czerwonymi brzdami, popłynęła krew. (s. 176)

W pokazie tresury uczestniczyły także lwy o imionach Brutus, Herman i Helga. Imię Brutus wyraźnie nawiązuje do Rzymu, zaś niemieckie imiona Hermann i He-

^{19/} A.G. Hamman *Życie codzienne pierwszych chrześcijan (95–197)*, przeł. A. Guryn, U. Sudolska, Warszawa 1990, s. 227.

Interpretacje

Iga przywołują motyw cesarstwa pośrednio – spadkobierców Imperium Rzymskiego. Warto zwrócić uwagę na zachowanie Dawida w czasie tragicznego wydarzenia. Heller w napięciu oczekuje, że Weiser zareaguje i poskromi panterę, zanim wyrządzi ona krzywdę kobiecie. Wiadomo, że umie to robić, gdyż urządził pokaz swych zdolności w ZOO (s. 43 n). Weiser jednak nic nie zrobił.

Dlaczego tego nie zrobił? – zastanawia się narrator – [...] gdyby to zrobił, gdyby uratował żonę domptera, jakież spłynęłyby na niego korzyści! Sława, uznanie, a nawet natychmiastowe przyjęcie do cyrku. A dalej podróże, występy i jeszcze większa sława. Wiedź i Paryż, Berlin i Moskwa, wszystkie te miasta ległyby u jego stóp [...]. Lecz on odrzucił to wszystko! (s. 179)

Dla małego Hellera zachowanie Dawida stanowi wielką zagadkę. Weiser postępuje jednak podobnie jak Chrystus, który odrzucił zarówno pokusę przemiany kamienia w chleb, jak i władania wszystkimi królestwami świata. Choć mógł, nie zechciał zlikwidować zła na ziemi, co pokazuje niezgoda np. na zlikwidowanie głodu, wyrażona symbolicznie doraźną przemianą kamienia w chleb. Odmówił też objęcia władzy ziemskiej. Chrystus powiada: „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Łk 4, 4). Wielką tajemnicę chrześcijaństwa stanowi brak boskiej interwencji na tym świecie w sytuacji niezawinionej krzywdy.

Miejsce śledztwa, czyli gabinet dyrektora szkoły, zostało określone mianem „paszczy Lewiatana” (s. 145) – czyli starotestamentowego mitycznego potwora morskiego, uosabiającego siły zła²⁰. Protagonista przesłuchania, M-ski (Mefistofeles?), odgrywa w powieści rolę szatana. Jak na diabła przystało, mówi po łacinie (s. 17, 30, 81) i jest Niemcem (s. 160). Kościelny odpędza go od cmentarza, określając pogardliwym mianem „darwinisty” (s. 30). M-ski rewanzuje się stekiem antyklerykalnych przekleństw (s. 31).

Szereg innych elementów utworu przywołuje swoisty klimat chrześcijański. Często pojawia się motyw ryby – jednego z podstawowych symboli chrześcijańskich. Widzimy ryby masowo ginące na plażach (s. 15) oraz te wyciągane przez magika z akwarium w cyrku (s. 172).

Weiser opowiada o swoim dziadku, który „szedł w góry i rozmawiał tam ze wszystkim, co stworzył Bóg – z kamieniem, wodą, obłokiem, kwiatem, drzewem, rybą i ptakiem” (s. 54) – niczym św. Franciszek²¹.

Chłopcy podczas nużącego oczekiwania na Dawidka wyobrażają go sobie jako maszynistę widmowej lokomotywy:

Weiser ciągnął za dźwignię i gwizdał przejmująco trzy razy. I nagle, w świetle księżyca, otwierały się zarośnięte krypty, odsuwały popękane tablice i rój nieboszczyków klekocących piszczelami wylazil z grobów i kierował się w stronę lokomotywy. (s. 93)

20/ Zob. *Pismo Święte...*, s. 1424.

21/ Zob. W. Kopaliński *Słownik mitów i tradycji...*, s. 294.

Gajewski *Weiser Dawidek* jako opis doświadczenia religijnego

Trasa biegła w kierunku południowo-wschodnim, czyli geograficznie w stronę Ziemi Świętej. Dla porównania można tu przywołać stosowny fragment z Księgi Ezechiela:

oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżyły się do siebie. I patrzyłem, a skóra pokryła je z wierzchu, [...] i duch wstąpił w nich i stanęli na nogach – wojsko bardzo, bardzo wielkie. (Ez 37, 7n)

Zmartwychwstanie ma odbyć się za sprawą oczekiwanego Mesjasza.

Kilka dni po tajemniczym zaginięciu Dawida i Elki – Elkę odnaleziono. Jednak na skutek szoku straciła ona pamięć. „Po trzech tygodniach wiedziała już, gdzie mieszka, ale twierdziła, że jest chłopakiem i że nazywa się Weiser” (s. 192), co można by porównać do zachowań stygmatyczki naśladowującej Chrystusa i utożsamiającej się z jego osobą.

3. Powieść *Weiser Dawidek* jako opis doświadczenia religijnego

Wcześniej Elka odnosiła się z wyraźną pogardą do tych, którzy nie umieli dopłynąć do czerwonej boi, skoczyć z górnego pomostu mola „na główkę”, albo celnie podać piłki, gdy graliśmy mecz na murawie obok pustych koszar, aż nagle zobaczyła w chudym i przygrabionym Weiserze kogoś bardzo ważnego [...]. Niemożliwe, aby zmieniła się w ciągu ułamka sekundy. Musiała poczuć to, co my poczuliśmy parę tygodni później, widząc Weisera w piwnicy starej cegielni – coś, od czego przechodziły ciarki i prąd elektryczny latał po całym ciele. (s. 26; podkr. – K.G.)

Weiser Dawidek – tak właśnie odczytany – jest próbą zrozumienia i przedstawienia doświadczenia religijnego. Przeżycie religijne to „coś, od czego przechodzą ciarki i prąd elektryczny lata po całym ciele”. Nie jest łatwo w dzisiejszych czasach, zdominowanych przez światopogląd naukowy, wyobrazić sobie, na czym polegały odczucia ludzi będących świadkami rodzenia się religii, na czym polegało przeżycie religijne.

Nawet lektura Biblii niekoniecznie musi prowadzić do zrozumienia istoty i warunków pojawienia się przeżycia religijnego. Utrudnia to jej archaiczność, oddalenia czasowe od świata naszej kultury. A doświadczenie boskości może być czymś bardzo bliskim, namacalnym, na wyciągnięcie ręki. I nie chodzi tu wcale o mistycyzm, ale o wyobrażenie sobie, „wmyślenie się” w sytuację ludzi napotykających w życiu coś, czego nie rozumieją, a co wzbudza w nich lęk i szacunek. Obcowanie z *sacrum* wywołuje także przemożną potrzebę bycia jak najbliżej i zespolenia się z tym, co święte – to dlatego chłopcy bezustannie Dawida śledzą i rozmawiają o nim. Świętość, uosobiona w powieści przez małego chłopca, może zatem przybierać postaci najbardziej niepozorne. A jednak zawiera w sobie siłę, która nie pozwala zapomnieć o kontakcie z nią przez całe życie, jeśli – rzecz jasna – nie straci się wiary.

Paweł Huelle dokonał szczegółowego studium spotkania z *sacrum*. Poza Weiserem, który je uosabia – tak jak Chrystus uosabia *sacrum* chrześcijańskie – poja-

Interpretacje

wiają się w powieści także inne elementy towarzyszące i wspierające: manifestacje mocy, czyli kratofanie; nadzwyczajne zdolności Weisera, sprawiającego chwilami wrażenie kogoś w rodzaju nadczłowieka. Jest on doskonałym strzelcem, piłkarzem, tancerzem, dysponuje niespotykaną wiedzą.

Powieść, choć niewątpliwie mocno zakorzeniona w symbolice i topice chrześcijańskiej, może zostać uznana za próbę paradygmatycznego opisu nie tylko przeżycia religijnego w duchu chrześcijańskim, ale każdego przeżycia religijnego. Niefikcyjną opowieścią o powstawaniu religii jest książka Włodzimierza Pawluczka pt. *Wierszalin. Reportaż o końcu świata*²². Stanowi ona dobry kontekst dla powieści Pawła Huellego²³.

Powieść *Weiser Dawidek* jest niemal laboratoryjnym studium przeżycia religijnego; licznym odniesieniom biblijnym w dużej mierze zawdzięcza swoją niezwykłość i atrakcyjność. Nawet jeśli czytelnik nie połączy fabuły powieści z treściami nowotestamentowymi, doznać i tak może subtelного uczucia *déjà vu*. Będzie miał wrażenie, że historia ta jest mu bliska, a zarazem opisuje coś doniosłego i ważnego²⁴.

Pytanie o motywację empiryczną nadnaturalnych zdarzeń w powieści, które stawiali niekiedy recenzenci, jest bezpodstawne. Jeśli bowiem mówimy o doświadczeniu religijnym, czyli czymś transcendentnym, empirię musimy odrzucić. Porządku realistycznego i metafizycznego pogodzić się nie da, są one sprzeczne i w jednej świadomości współistnieć bezkolizyjnie nie mogą. Albo ktoś jest zdolny do przeżycia religijnego, albo odczuwa konieczność znalezienia empiryczno-logicznej motywacji wszelkich wydarzeń, których jest świadkiem – *tertium non datur*. Paweł Huelle bardzo trafnie dokonał stratyfikacji świata bohaterów powieści. Można wyróżnić dwie grupy postaci: dzieci, podatne na metafizykę i zjawiska nadnaturalne, oraz dorośli, prowadzący śledztwo, mające na celu uzupełnienie niekompletnych łańcuchów przyczynowo-skutkowych wydarzeń na gruncie empirii. Jak wiadomo, Chrystus zwracał się ze swoim przekazem do warstwy intelektualnie najniższej. Mówił, że do ludzi, co są jak dzieci, należy Królestwo Boże (Mt 19, 14; Mk 10, 14; Łk 18, 16). Dla dorosłych Dawidek był zwyczajnym chłopcem i urządzone przezeń pirotechniczne pokazy nie były tworzeniem cudownych, barwnych obłoków, ale zabawą zwykłą i w dodatku zakazaną. Do tej grupy należy zaliczyć zresztą nie tylko dyrektora, milicjanta i nauczyciela prowadzących śledz-

^{22/} W. Pawluczuk *Wierszalin. Reportaż o końcu świata*, Kraków 1974.

^{23/} Uniwersalne mechanizmy związane z wywoływaniem zaangażowania religijnego – w szczególności w wersji najbliższej nam, czyli chrześcijańskiej – są wykorzystywane nawet przez kulturę masową. Przykładem filmu, którego fabuła opiera się na dziejach ewangelicznych, jest produkcja *K-Pax* w reżyserii Iana Sofleya na podstawie powieści Gene Brewera. Kodem, na który przetransponowano w nim fabułę chrystologiczną, jest standardowy zestaw motywów współczesnego, hollywoodzkiego kina SF.

^{24/} Recenzentka pisze, że *Weiser Dawidek* to „opowieść, która pozostawia po dotarciu do ostatniego zdania jakiś dziwny skurcz w gardle, poczucie niemożności wyjaśnienia tego, co naprawdę ważne i istotne” (A. Czachowska *Studnia tajemnic*, „Twórczość” 1987 nr 11).

Gajewski Weiser Dawidek jako opis doświadczenia religijnego

two, ale i dorosłego już Szymka. W lewitacji, która w dzieciństwie była dla niego zdarzeniem nadprzyrodzonym, po latach widzi jedynie skutek halucynacji i zwi-dów. Przeszedł zatem z grupy podatnych na metafizykę i transcendencję do grupy dorosłych zakładających, że każde zdarzenie posiada podstawę empiryczną, której tymczasem nie da się wytłumaczyć. Paweł Huelle daje nam nie tylko opis warunków zewnętrznych, towarzyszących manifestacji *sacrum*, ale również psychologiczną charakterystykę osób podatnych na doświadczenie religijne.

Zatem pytanie – czy w piwnicy starej cegielni Dawidek lewitował faktycznie, czy tylko widzowie ulegli halucynacji – nie jest pytaniem o to, czy rzeczywistość jest w swej najgłębszej istocie fizyczna, czy metafizyczna, ale propozycją do o zadeklarowania własnego światopoglądu.